

SHHIEDA, Nie ma dla nas miejsca

Za dużo myślę co mówić, a może po prostu powinienem dać to
Słuchaj serducha, powiedział mi kuzyn, sumienie ważniejsze niż saldo
Gadał mi raper że chyba zgibbsiałem, wbiło mi szpilę to w gardło
Od zawsze chciałem być tutaj gdzie jestem, czysty jak po palo santo
Mam od dzieciaka zjebaną percepcję, bo dla marzeń ludzi ja miałem być tłem
Wbiła to w głowę mi szkoła, rodzina, lecz to nie ich wina, to przez PRL
Teraz zmienili podejście, i się nie dziwię że przedtem, znikomy dla nich był sens
Proszę nie zrozumieć źle mnie, mam co najlepsze, po prostu przykro mi że
Tylu ludzi już zraniła bieda, i złe przekonanie, że lepiej się nie da
To ograniczenia, pamiętaj, że możesz wybierać
Czy studia czy etat
Czy może kariera i scena
Pierdolę twój tok myślenia, pierdolę bycie dziś dla kogoś kimś
Chce podał łapę w potrzebach, tak samo jak podali dla mnie ją Opał i Gibbs

Dla moich bliskich, CO NIE mają domu, choć mają mieszkanie
To dla tej małej, która to chociaż ma matkę, to po drodze straciła mamę